

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZENIA: Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Przemówienie prezesa Walerego Sławka w Gdyni.

Na Zjeździe Legionistów prezes płk. Walery Sławek wygłosił następujące przemówienie:

Im bardziej postępujemy w lata, tem dalszemi stają się wspomnienia minionych walk, tem bliższymi stają nam pytania wkraczające w przyszłość—tę dalszą, która gdzieś po nas dopiero nastąpi.

Nie mam zamiaru zajmować was i siebie zgadywaniem przyszłych zdarzeń. Niech się tem zabawiają ludzie, którzy rolę swoją ograniczają do biernej obserwacji, do bezpodstępnej krytyki i dawania rad — niby zbawiennych, w dawaniu nierealnych.

My nie tak pojmujemy naszą rolę. Nasz stosunek do życia jest inny. Każdy z nas miał w sobie gotowość dania swego wysiłku, zarzykowania życia, aby się zszedło to, co było naszym marzeniem i naszym zamiarem. To też, gdy chcę dzisiaj uwagę Waszą zająć zagadnieniami przyszłości, to pragnę postawić wyraźne pytanie, co my mamy uczynić, aby ta przyszłość była taką, jaką mybyśmy ją chcieli widzieć.

Biegu rzecz przyszłych zgadnąć nie można, lecz można chcieć, aby wśród nieskończonej rozmaitości zainteresowań, wśród prądów nurtujących umysły i nadających ogólny kierunek wysiłkom ludzkim — pewne prawdy wybijały się na czoło, stawały się dorobkiem i wartością w życiu, stawały się regulatorem obowiązującym.

Tego można chcieć i wierze, że przynajmniej w pewnym stopniu można osiągnąć.

W społeczeństwie, które tyle lat przez niewolę było deprawowane, wysuwają się ponad wszystkie inne dwa zagadnienia: po pierwsze — potrzeba odrodzenia dumy narodowej i ambicji państwowych — tak nierozłącznie związanych z poczuciem honoru osobistego; po drugie — chęć i gotowość społeczeństwa układania własnymi rękami cegiełek pod budowę wielkości własnej Ojczyzny.

Oba te zadania są bardzo niełatwe. Bo — jak zrobić, aby byłe zaprzanie, wysługujący się obcym czynnikom, nie deklamował też na temat honoru i miłości Ojczyzny. Musi tu działać nacisk opinii publicznej — tak ostrej i bezwzględnej, aby umiała kwalifikować według istotnych wartości, według czynów, a nie według frazesów lub formalistycznych przepisów kodeksów honorowych.

Honor wkłada na człowieka duże obowiązki — wkłada i sam je dyktuje, a w ciężkiej służbie jakiejś wielkiej sprawy doświadcza się i hartuje jego wartość.

Ileż w naszej walce mieliśmy momentów, ileż starć napozór drobnych, lecz zwykłe takich, gdzie godność nasza została zadrażniona. Ileż z tej racji gniewu i nienawiści naszej ścignęli ku sobie nasi z początków wojny kombatanci — i jak ta nienawiść wydobywała z nas napięcie i moc naszych wysiłków, a z czasem i naszych udezeń.

Taką była praktyka naszego życia, a hartowała ona w nas poczucie godności własnej i zawziętość walki o godność narodu. Umieliśmy naszym postępowaniem pokazać, że wartości te nie były odświętnym frazesem.

Przeszliśmy w szkole Komendanta przez Legiony, wielu z nas przez Polską Organizację Wojskową, a wielu już przedtem przez Organizację Bojową. — Może rozmyślając nad naszymi przeżyciami, zdołamy znaleźć drogi i metody podniesienia i rozszerzenia w narodzie poczucia honoru i ambicji państwowych. Może wskażemy ten głęboki związek, jaki istnieje między włożeniem własnej pracy a dumą z osiągniętych rezultatów.

Dzisiaj, gdy dorastają i w życie wchodzi młodsze roczniki, gdy całe warstwy narodu, zapóźnione w swoim rozwoju, coraz bardziej będą musiały czuć i rozumieć odpowiedzialność za Państwo i jego przyszłość, dzisiaj trzeba rozwinąć w ludziach gotowość do czynnego budowania wspólnego dobra, a z honoru osobistego i ambicji państwowych uczynić wartości żywe, obowiązujące szeroki ogół.

Wierzę, że pod kierownictwem obecnego Ministra Jędrzejewicza będzie się dawać szkoła. Daje jej wojsko — wychowując żołnierza. Dają te organizacje, które powołują obywateli

do służby na rzecz wielkości i siły Państwa.

My ze swej strony, jako ludzie mający w różnych środowiskach swój głos i swoje znaczenie — musimy ku tym problemom uwagę swoją skierować.

Nie próbujmy ani tym ludziom, którzy do nas się przyłączyli, ani tym młodszym serjom działaczy, którzy obok nas w życie wchodzi, a później po nas pozostać mają, wmawiać ścisłych doktryn i recept myślenia. Niech myślą sami, niech w nowych warunkach nową rzeczywistość tworzą. Lecz żądamy służby i pracy na rzecz Państwa. Gdy coś w budowanie jego potęgi wniosą, to rozwiną w sobie pierwsi dumy państwowej.

Niech w ten sposób tworzy się elita lepszych ludzi ze wszystkich warstw Narodu. Niech się zespoli do wspólnej pracy, a przez to zespolenie niech poczucie swoją siłę i — niech ma odwagę żądać, by inni do wartości, jakie ona rozwinię — musieli podciągać.

Gdy się mówi o honorze osobistym, gdy na ambicjach szukających wielkości Państwa chciałoby się oprzeć jego siłę, to nie można nie widzieć pewnej prawdy, jaką ujawniły całe niemal dzieje Polski. I ongiś przed rozbiorem — i w długiej walce o wyzwolenie z niewoli widzimy tylko garstkę ochotników. Brały one na siebie cały ciężar, dawały wysiłek olbrzymi, lecz nie mogły, czy nie umiały zmobilizować wszystkich sił, jakie Na-rod mógłby dać i jakich wymagała

historja. Poza niemi było zbyt wielu, zapatrzonych w ciasne sobkostwo i uchylających się od wszelkich ofiar. A zarówno aparat państwowy, jak i opinia publiczna tolerowały to, nie umiały ani karać, ani stawiać pod pręgierz.

I drugi aparat państwowy składa się w ogromnej liczbie z ludzi tak czułych na lamente osobiste, a tak mało twarzących, gdy chodzi o dobro Państwa. Za dobrych i uczynnych uważają się

ci, którzy nie ze swej, ale z państwowej kieszeni chcą być hojni. Ten system deprawuje społeczeństwo.

Dopóki elita moralna nie wytworzy twardych zasad opinii publicznej, karzącej nadużycia i wskazującej winnych, dopóki organy przeznaczone w aparacie państwowym do karania przestępstw — będą się chwaliły łagodnością swoich orzeczeń dopóty to zło będzie się w Polsce panoszyło.

Elita nie może poprzestać na tem,

Marszałek Piłsudski do Legionistów

Marszałek Piłsudski przesłał XI Zjazdowi Legionistów pismo treści następującej:

Drodzy Koledzy i Towarzysze Broni! Nie mogąc przybyć na Wasz Zjazd, muszę choć listownie przestać Wam serdeczne pozdrowienia. Ile razy biegnę myślą po drogach historii polskiej, tyle razy widzę jasno pokolenia, co „wiosnę mieli w życiu”, by zakończyć statym refrenem, mówiącym „wieś męski, wieś kłeski” — refrenem pełnym gorczy i pełnym smutnych za-wodów. Jeżeli my wyciągnęliśmy szczęśliwe los na loterii pokoleń i do-wiedliśmy, że nie zawsze słowo „męski” rymuje ze słowem „kłeski” — to jednak los nie oszczędził nam ani gorczy, ani zawodu. Nie dziwota. Bie-gliśmy bowiem po drogach i ścieżkach wprost wszystkich dróg Polaków, więc znieść musieliśmy tyle niespodziewanych i niezmiernie niezasłużonych znie-wag, a wypić musieliśmy tyle kielichów gorczy, że doprawdy ubiegłe po-kolenia pomimo kłeski tyłu niewiele mają nam do pozazdroszczenia.

Co do mnie w owe czasy twierdziłem nieraz, że się obawiam, by syno-wie w tym kraju nie pluli na groby ojców za ich głupotę, że za Polskę krew swoją leli. Na usunięcie tej gorczy z życia polskiego dałem z siebie dużo najlepszej pracy, zrobiłem wiele w najcięższym wysiłku, straciłem masę swego zdrowia — i nie sądzę, aby ta moja praca poszła na marne. Gdy zaś tak jest, nie radzę — i to mówię na wszelki wypadek — odczuwać jakąś go-rzyc czy zawód. Życząc więc możliwie pogodnych nastrojów, pozostaję z Wami myślą i sercem.

(—) JÓZEF PIŁSUDSKI

Pikiliszki, 12 sierpnia 1932 r.

Legjonista musi stać na posterunku.

Mowa gen. Edwarda Rydza-Śmigłego.

Na Zjeździe Legj. gen. Rydz-Śmigły w czasie akademii wygłosił nast. przemówienie:

Koledzy! Zjazd nasz ma charakter ściśle koleżeński, dlatego też, kiedy zdecydowałem się przemawiać tu, zdedykowałem was, powiedziałem sobie, że będę się starał utrzymać przemówienie w tonie właśnie koleżeńskim poga-wędki.

Ponieważ znalazłem się dziś między wami, więc chciałoby mi się ze wszystkimi porozmawiać; wobec tej ilości jednak, jaka się tu zebrła jest to rzeczą niemożliwą. Pomówię więc odradu ze wszystkimi. Pozatem i munda, który mam zaszczyt nosić, różniem nakłada na moje słowa pewne ściśle ramy i wytyka mi pewną ściśle określoną drogę. Jednak nie kryje, że na drodze, prowadzącej do zrealizowania mego zamiaru, kryją się zasadzki. Jakież to są zasadzki?

Przedewszystkiem atmosfera waszego zjazdu, atmosfera razem prze-bycie i przewożowanej wojenki, nuta wspomnień, w którą każdy z mów-ców, tutaj uderzał, atmosfera wspól-nych przeryć, o których każdy z nas musiał wspomnieć. A jeśli zaczyna się mówić o wojenne wspólnej, to mimo-woli, nim się człowiek opatrzy, już dotyka ręką żołnierską wielkich i wa-żnych spraw.

Jesteśmy jak ludzie, którzy mając wolną chwilę, wybrali się w łodzi, by na toni spokojnej, użyć trochę wy-wczasów i oto nagle łódź ich porwya silny nurt, głęboki i niesie w dalekie horyzonty. Gdy zaczynamy mówić o naszych żołnierskich wspomnieniach, to porwya nas ten nurt dziejowych przeznaczeń narodu, porwya nas nurt wielkich spraw, nurt spraw wiecz-nych, oczekujących krwią pokoleń — spraw wznoszących się wielkością po-koleń i karłującą ich małością.

My znamy ten nurt i znamy jego groźny wstrząsający deszcz, mimo tego, że jesteśmy weseli. Wszak znamy jest dowcip i wesołość legionisty, ale ten dowcip i ta wesołość nie przeszkadzały, że właśnie my, w okresie czasu, wybuchającej wielkiej wojny byliśmy ludźmi, którzy pewną sprawę brali najpoważniej. Wszak wszyscy Polacy ze czcią chyliły głowy i uznawali wielkość filozoficznej synte-zy patriotyzmu „dulce et decorum est pro patria mori”, ale z pośród wielu myślimy potraktowali to poważnie i posłaliśmy tam, gdzie ten nagrobny napis, oddający pogrobową cześć wiel-kim prochom, stał się formułą co-

dziennego życia.

Ten okres to przeszłość, przeszłość dla nas skończona, zamknięta, — stanowi ona jednak zdecydowaną wartość, a kto tej wartości nie rozumie, kto w całokształcie dzisiejszej Polski tej wartości nie widzi, ten, na Boga, niech się strzeże i pilnuje, aby nie zbłądził między mogiły, które kryją naszych kolegów, by nie zmacić wiecznego ich spokoju. A przecież los tylko zrzadził, że tu nie oni stoją zwartem kółem na tem miejscu, gdzie wy stoicie. Wszyscy byliśmy tak samo gotowi pełnić swoją powinność.

Ale to przeszłość. A czy jesteśmy ludźmi, którzy błędą między echemi przeszłości a marzeniami przyszłości. Cóż więc mamy dziś począć koledzy?

Jeśli mamy odpowiedzieć na to pytanie, i mamy dać odpowiedź rzetelną, to musi ona być szczerą, a stać nas na szczerości. Możemy sobie na nią pozwolić, bo mamy już za sobą dobry szmat pracy, a jeszcze do grobu się nie chyliły. Jeszcze nie nadeszła ta zima, po której niema już wiosny, jeszcze przyjdzie niejedna wiosna i nieraz trzeba będzie przyłożyć mocno ręk, by wyorać skibę długą, równą na nowy posiew. Więc możemy i musimy być szczerzy, choćby to na-wet przykrem było.

Koledzy, czy nasza praca i nasza rola żołnierska jest skończona, czy już skończony trud i t. zw. „harówka”, a nadszedł okres dosytny i spokoju, nadszedł okres wywczasów i słodkich miódów życia? Nie, jesteśmy tymi ludźmi naszego pokolenia, dla których niema dosytny, dla których niema słodkich miódów. Stało się tak, prze-pało i nie tego nie zmienić. Ileż po-koleń krwawiło się beznadziejnie, by osiągnąć to, co myśmy osiągnęli, my

urodzeni w niewoli i żyjący dziś w wolności. O ileż szczęśliwsi jesteśmy od innych urodzonych w wolności i kończących życie w niewoli. Osiągnęliśmy ten przywilej, ale za ten przy-wilej trzeba płacić, trzeba płacić nie kilku latami życia i wyrzeczenia, ale życiem całym. Pamiętacie piosenkę z naszej młodości, piosenkę pieśniarza powstańczego: „Dla nas niema róż, my jak ptacy na wędrowie. Dziś tu, jutro na placówce”. Ta pieśń jest i musi być symbolem naszego życia, jeżeli chcemy być wierni przeszłości i jeśli chcemy coś znaczyć w Polsce.

Każdy legjonista, na jakimkol-wiek znajduje się posterunku, winien stać moralny dzienny raport stanu pracy, każdy legjonista powin-nien być gotów co chwila stanąć przed Wodzem swym i zdać sprawę z dokonaną pracą i z zaniedbanych rzeczy. Powinien powiedzieć, co zrobił i czego zaniedbał i dlaczego zaniedbał. Powinien szczerze powiedzieć, ile ra-zy o wszystkim zapomniał oprócz własnej ambicji, ile razy był mały i małośny, ile razy zeszedł ze skwarnej, trudnej placówki, ponieważ są-dził że nieprzyjaciela już niema, że wojna już się skończyła, że nadszedł czas dosytny i spokoju.

Niech nas nie mami spokój, niech nas nie mami to, że mamy Polskę wolną ze stałymi granicami. Ludzka dusza ma to do siebie, że gdy są wielkie zdarzenia, że gdy prze-chodzą nad nią wielkie burze, to wymiatają z niej wszelkie śmieci, wszelkie egoizmy, wszelką małość i sobko-stwo i kują ją na modłę bohatera. A spojrzcie dziś naokół Polski. Spójrzcie co się dzieje. Wszędzie kółtujące się targ wszędzie zabieg, chytre podstęp-y, bez wojny walka, każdego dnia o

dzień nowy, każdego miesiąca o lepszego miesiąc. Bezcelność żądająca, roz-szczepa sobie pretensje otwarcie do cudzej własności. Więc koledzy, wa-runki dzisiejsze mogą wywołać w duszy szlachetnej ambicje wielkiego wy-siłku.

Jestem głęboko przekonany, że nikogo wśród nas niema, kto by pragnął, by kiedyś, gdy historia będzie wy-rokować o naszej epoce i naszym po-koleniu, określiła ten okres w sposób następujący: Piłsudski, człowiek gen-jalny, człowiek wielki, wyjątkowy, o-patrnościowy, ale podkomendni Jego nie umieli zrozumieć Jego wiel-kości, nie umieli zrozumieć swej roli. Uczniowie Jego byli podkomend-nymi, niegodnymi Wielkiego Wodza.

Dla nas niema róż, ale zato jest świadomość współpracy w wielkiej epoce budowania państwa, jest świadomość włożonych trudów, włożo-nych nie przypadkowo, jest świadomość współdziałania z tym wielkim opatrnościowym mężem Polski.

My, wojskowi, zdając sobie sprawę z tego, znamy swoje obowiązki. Naszą rzeczą jest, by armja, dowodzo-na przez Wodza, była armją bitną, ar-mją silną, która potrafi każdemu wro-gowi, zmierzającemu ku naszym gra-nicom, zastąpić drogę i chwycić go za gardło. A w czasie pokoju ta armja jest i będzie gwarancją i rękonią por-ządku, ładu, prestiżu państwa i pre-stiżu władzy. A wy kochani koledzy, którzy już munduru nie macie, pamię-tając, że jeszcze ciągle placówka jest ważna, że jeszcze ciągle jest aktualna, znajdźcie napewno również i myśli i siły w sobie, by swój obowiązek wyko-nać. A wtedy nie będziemy błądzili między echemi przeszłości, a marze-niami przyszłości — i przeszłość, te-raźniejszość i przyszłość — to będzie jeden ciąg.

I wtedy w Polsce ucichną szepty, pocieszające się, że już się kończą, że już ich kres, a i poza Polską odpadnie potrzeba obłudnej troski o to, co się z Polską stanie.

Podajcie swoją pierś pod ten nurt wielkich przeznaczeń narodu, a on przez wasze piersi przejdzie do serc tych młodych, którzy stoją obok was i których coraz więcej będzie — bo nie dla kogo innego, a dla nich od-zrucamy różę, by naprawić kłeski i szkody niewoli — poto, by oni nie potrzebowali myśleć i mówić o niewo-li, by żyli w Polsce silniejszej, więk-szej, rozsądniej i mądrzej patrzącej na swe przeznaczenie.

nie uchodzić za dezertera, nie być tym, który się załamał.

Jeśli nam kto powie, że w okresie walk o niepodległość cel był jasny i prosty, to wiemy dobrze, że jasnym i prostym był on tylko dla garstki, która umiała ponad inną rzeczywistość, ponad niewiarę otoczenia — wysunąć cel główny.

I wielu trzeba było ofiar i trudów, wielu wprost lat, aby cel ten stał się jasnym i prostym dla wszystkich.

Myśmy odegrali rolę przedniego szeregu, lecz już pod koniec wojny światowej i następnie w wojnie naszej z Rosją — Polska wydała liczne szeregi jej bojowników, — dzisiaj wola obronna Państwa śmiało oprzeć się może na wartościach całego Narodu.

Bo — gdy cel jest wielki a trudny, to najpierw pociąga ku sobie elitę, a dopiero później znajduje w instynkcie narodu oddźwięk, porusza głębiej duszę każdego człowieka, a w jakimś — może małym stopniu — nawet i tego, który napozór poza codzienną szarą rzeczywistość zainteresowaniami nie wykraczał.

Jeśli cel, jaki sobie stawiamy, ma wielką i głęboką wartość, to nie bywa on łatwy do zrealizowania, a dla wielkiej szosci będzie się wydawał utopijnym i niemożliwym. Sięgniemy znowu do naszej niedawnej przeszłości — do jej storj ostatnich lat trzydziestu. Z socjalizmu — takiego — jakim on był na całym świecie — i wbrew jego za-sadniczym nastawieniom — wyrosła u nas organizacja bojowa, walcząca o Polskę. Wbrew kierowniczej większości w łonie partji masa robotnicza opowiadziła się za walką zbrojną i za organizacją bojową.

Gdy ta po kilku latach walkę zbrojną musiała przerwać, to przetrzeć swoją siłę na tworzenie organizacji strzeleckich. Obok starych bojowców stanęli młodzi — nowe roczniki, nowa serja dorastających do czynnej roli jednostek. Utworzyła się nowa siła, która miała podjąć walkę w jakichś przyszłych, nowych a nie-znanych wówczas warunkach sprzy-jających.

Legjony i Polska Organizacja Wojskowa stają się już w Niepodległej Polsce ośrodkiem tworzącego się wojska, przeznaczonego dla innych ko-szyków i nowych trudów.

Cel, który nie był ani jasnym ani prostym dla ogółu, stał się z czasem celem i wartością dla całego Narodu.

Dalszy przykład: zastaliśmy po wojnie życie polityczne opanowane w Polsce przez partje, dla których dobro Państwa jako całości nie było sprawą najgłówniejszą. Odwołaliśmy się do lepszych ludzi i lepszych instynktów. Może nieodrazu znaleźliśmy posłuch i zrozumienie, bo to, czego myśmy chcieli, zbytnio odbiegało od tego, co przed tem było przyjęte i ustalone. A teraz widzimy, jak coraz więcej ludzi staje razem z nami do pracy i jak coraz głębiej i szerzej przenika nasza myśl przewodnia.

Oprócz tego dorastają pokolenia młodsze — nowe roczniki. Trzeba, by przejęły od nas i po nas gotowość wysiłku, zdolność i chęć realizowania własnymi rękami tego, co z marzeń swoich chcieliby przerobić na rzeczywistość.

Naród nasz będzie miał dużo zrozumienia dla znaczenia czynnika honoru, lecz, by nadać mu właściwą rolę w życiu — trzeba umieć stawiać za nawias tych którzy z honorem nie są w porządku. Twarde normy oczyszczą nas z deprawacji pozostałej po niewoli i stworzą z honoru osobistego i ambicji państwowych najsilniejszą gwarancję potęgi i przyszłej roli Pol-ski.

Cele, które sobie dzisiaj stawiamy — okażą się z czasem również jasne i proste.

Musimy przyznać, że w życiu realizowało się to, czego myśmy chcieli. Może dlatego, że umieliśmy skupić wy-siłek na rzeczy najważniejszej i dotrzy-mywać danych przyrzeczeń, może dla tego, że nie uprawialiśmy demagogji i pustych frazesów. Umieliśmy i umiemy na krzyki, które nas otaczały i otaczają patrzeć spokojnie i krzykami nie odpowiadać. Znamy bowiem nasze miejsce w Narodzie, znamy miarę na-szej siły i surową twardość naszej służ-by. To też, gdyby, na całość, lub choć by skrawek Rzpłitej ktoś targnął się poważyl — spotkamy go gotowi, a honorem naszym będzie rzucić na szalę najwyższy, niezłomny wysiłek.

Imponujący przebieg XI Zjazdu Legionistów.

Przyjazd uczestników Zjazdu.

Morze polskie przyjęło legjoniści, którzy zjechali do Gdyni na swój jedenasty Zjazd, piękna pogoda, rozstępnione niebo, ciepła pogoda, błękit morski. Flota wojenna stojąca u brzegów, stanowiły na turalną dekorację, rywalizując z artystycznie dekorowanymi gmachami publicznymi i domami prywatnymi.

Wszystkie przygotowania do Zjazdu zostały zakończone w sobotę wieczorem, w niedzielę rano miasto było już gotowe na przyjęcie dziesiątków tysięcy gości.

Ze wszystkich stron kraju od wczesnego rana zjeżdżać zaczęli i specjalne — składające się z sześćdziesięciu do trzydziestu wagonów — z których wysypywały się setki uczestników Zjazdu.

Z dworca ze sztafardami i orkiestrami udawano się nad brzeg morski, gdzie po uciążliwej podróży rozpoczęto dzień od kąpieli w morzu. Z brzegu morskiego w ciągu długich godzin ciągnęły grupy na Kamienną Górę, gdzie przy obfitych stołach oczekiwano na nich śniadanie. Ci, którzy zdołali wcześniej załatwić formalności, udawali się na przejażdżki po morzu. Do ich dyspozycji oddano wszystkie, stojące w danej chwili w porcie, okręty pasażerskie.

W niedzielę rano przybył do Gdyni inspektor armji gen. Edward Rydz-Śmigły, powitany na dworcu przez komitet zjazdowy.

Adres pomorskiej kawalerji.

O godz. 10 rano zaczęły przybywać sztafety motocyklowe, rowerowe i piesze, oraz sztafeta konna pomorskiej brygady kawalerji pod dowództwem płk. dypl. dr. Romana Abrahama. Sztafeta kawalerji przywiozła dla prezesa Sławka następujący adres:

„Wielce czcigodny Panie Prezesie i Kochany Pułkownik! W imieniu własnym, dowódców oddziałów oficerów i podoficerów oraz szeregowych toruńskiej brygady kawalerji składamy na Wasze ręce szczerze żołnierskie pozdrowienia dla XI Zjazdu Legionistów Polskich w Gdyni. Żećchcieje zarazem przyjąć do zapewnienia przynależnych tym samym duchem i myślą — wyłączonego poświęcenia się i służenia sprawom Ojczyzny — wierni idealom Zwycięskiego Wodza, Marszałka Piłsudskiego. Stoimy tak w pełnej gotowości orężnej na straży wybrzeży, jak i ponoszenia wszelkich trudów na każdym odcinku nakazanej nam pracy państwowej.

Dowódca brygady kawalerji Toruń (—) dr. R. Abraham płk. dypl.“

Delegacje z poza kraju.

15 rano przybyła, wśród innych, delegacja młodzieży polskiej z Czechołowic, złożona z 40 osób, przywódcą pozdrowienia dla uczestników Zjazdu Legionistów i adres hołdowniczy dla Marszałka Piłsudskiego. Razem z nią przyjechali do Gdyni wysłannicy b. legionistów zamieszkałych na czeskim Śląsku Cieszyńskim oraz delegacji b. ochotników armji rumuńskiej. Ponadto przybyli z Czerniowic delegacje legionistów polskich mieszkających w Rumunii.

Przed nabożeństwem.

Na godz. 10.30 rano wyznaczone do stało nabożeństwo na molo Wilsona przed specjalnie ustawionym tam ołtarzem. W krzesłach zasiadli przedstawiciele Rządu z p. ministrem Boernerem, pp. wiceministrami: Kocem, Starzyńskim, Piestrzyńskim, Gallotem, prezes Sławek, generalicja z gen. Rydzem-Śmigłym, gen. Orlicz-Dreszerm, gen. Burhardt - Bukackim na czele. Obok zajęli miejsca oficerowie polskiej floty wojennej z komandorem Unrugiem oraz powstańcy z 1863 r. Z drugiej strony zasiadli delegacje kombatantów zagranicznych, a więc prezes FIDAC'u płk. White, wiceprezes FIDAC'u na Francję p. Taudiere, dalej przedstawiciele fińskiej gwardji obrony narodowej oraz przedstawiciele ochotników armji rumuńskiej.

Ze szczególną uroczystością odbyło się przeprowadzenie z gmachu państwowego „Żegluga Polska“ przed ołtarz 7-miu historycznych sztafardów legionowych, wśród których znajdował się również sztafard I-szej Brygady. Poczet sztafardowy w historycznych mundurach legionowych prowa dził gen. Galica. Sztafardary eskortowała kompania marynarki wojennej z orkiestrą. W chwili, kiedy sztafardary wyniesiono na molo Wilsona i usta wiono po lewej stronie ołtarza, kontrtorpedowiec „Wicher“ oddał salwę honorową z 21 wyrzutków armatnich.

Msza święta.

Wśród ogólnej ciszy i skupienia ks. biskup dr. Okoniewski w asyście kleur odprawił mszę św. Po mszy na kanzalic wstąpił kapelan legionowy ks. Antoz i wygłosił podniosłe kazanie. Kaznodzieja zwrócił się z prośbą do ks. biskupa Okoniewskiego o udzielenie

nie błogosławieństwa dla Rzpłitej, zgromadzonych tłumów i dla słów jego kazania. Ks. biskup Okoniewski podniósł się z miejsca, za nim uczynili to samo wszyscy obecni. Pochyliły się sztafardary i z ust dostojnego kapłana popłynęły serdeczne słowa błogosławieństwa. Na twarzach zgromadzonych dało się zauważyć wzruszenie.

Kazanie ks. Antosza.

Mości Panowie, Bracia — rozpoczął kazanie ks. kapelan Antosz — w mglisty poranek 6 sierpnia 1914 roku rozległa się po kraju strzelecka piosenka. Posłżmy.

Dotychczasowe zjazdy legionowe odbywały się jakby na poszczególnych stacjach legionowej martyrologji. Dziś jesteśmy przed ołtarzem nad morzem. Tu nie może powtórzyć się martyrologja.

Pięścią i mózgiem trzymać musimy to, co zdobyliśmy szabłą, bagnetem i traktatem.

W podniosłych słowach mówił dalej ks. Antosz o czynie legionowym i zakończył wezwaniem do skupienia się pomyślenia nad tem, że Polak bez morza obecnie żyć nie może, że z fal Bałtyku płynie na niego bogactwo, władztwo i królowanie i że nakazem naczelnym dla starszego i najmłodszego pokolenia polskiego jest utrzymanie tego okna na świat.

Dnia 10 lutego 1920 roku, w chwili, kiedy armja polska obejmowała Pomorze, przed ołtarzem w Pucku mówił to samo. Dziś wolno mi powtórzyć to w pobliżu tego dokumentu na rzezy pracy i wytrwałości, jakim jest Gdynia.

Po kazaniu ks. Antosza, rozległy się żywiołowe, entuzjastyczne okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, polskiego morza, Gdyni, by wreszcie skończyć się potężnym chóralnym okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego — akordem, zamykającym tę wielką manifestację.

Akademia.

Bezpośrednio po nabożeństwie odbyła się akademja zjazdowa, zagajona przez prezesa gdynskiego oddziału Związku Legionistów p. Briefa, który powitał obecnych oraz odczytał depesze przesłane przez P. Prezydenta Rzpłitej i p. premiera Prystora.

Przemówienie p. ministra Boernera jako delegata Rządu, p. prezesa Sławka, gen. Rydza - Śmigłego (mowy te zamieszczamy oddzielnie), przedstawicieli bratnich organizacji zagranicznych, wyслуchały rzesze uczestników Zjazdu w powadze i skupieniu, przerwaniem tylko od czasu do czasu oklaskami i okrzykami.

Gen. Rydza - Śmigłego po jego przemówieniu tłum porwał na ręce i zniósł z trybuny.

Defilada.

Po akademji rozpoczęła się defilada, którą przyjęli gen. Rydz - Śmigły i prezes Sławek. Na trybunie ustawionej przy ul. 10-go lutego, zajęli miejsce generałowie, goście zjazdowi oraz delegacje armji obcych oraz licznie przybyli przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

Defiladę, która trwała ponad dwie godziny, otwierała kompanja marynarki wojennej, eskortująca historyczne sztafardary legionowe. Następnie gen. Orlicz - Dreszer prowadził grupę legjonistów - oficerów, pozostających w czynnej służbie. Grupa ta składała się z przeszło tysiąca osób. Za nią ze sztafardami i transparentami maszerowały okręgi Związku Legionistów Polskich. Niektóre z nich, przynajmniej w części, wystąpiły w strojach ludowych: góralskich, krakowskich, huculskich, śląskich, łowickich i t. d. Za legionistami postępowały organizacje przysposobienia wojskowego, oddziały strzeleckie, Legion Młodych i Związek Młodzieży Demokratycznej, kilka kompanji Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Wszyscy maszerowali w karnym i wzorowym ordynku.

W defiladzie brało udział około 30.000 ludzi. Przeglądali się jej zremadzone na ulicach niezliczone tłumy publiczności. Przez cały czas uroczystości wszędzie panował wzorowy porządek.

W czasie defilady odczytano z trybuny list odręczny Marszałka Piłsudskiego do uczestników Zjazdu, który przywiozła do Gdyni bratanica Marszałka, przybyła z delegacją wileńską gen. Legionu Młodych. (List ten czytelnik znajdzie na innym miejscu).

Obiad żołnierski.

Po defiladzie uczestnicy uroczystości legionowych udali się na Kamienną Górę, gdzie spożyli obiad żołnierski. W czasie obiadu po raz wtóry odczytano list Marszałka Piłsudskiego, by wszyscy uczestnicy mogli się zapoznać z jego treścią.

Wielka legionowa nagroda dla marynarki.

Jednym z najbardziej wzruszających momentów uroczystości było dołączenie komendantowi floty wojennej komandorowi Unrugowi przez gen. Galicę Wielkiej Legionowej Nagrody Przechodniej dla jednostki pływającej za najlepsze wyniki w strzelaniu artyleryjskim.

Uroczystość wręczenia nagrody

Uroczystość wręczenia nagrody mia

ła miejsce obok ołtarza na molo Wilsona w obecności zgromadzonych tłumów.

Legjoniści do kierowników nawy państwowej.

Na wniosek p. prezesa Walerego Sławka Zjazd Legionistów uchwałił wysłać depesze: do P. Prezydenta Rzpłitej, Marszałka Piłsudskiego i p. premiera Prystora.

Depesza do P. Prezydenta brzmi:

„Panie Prezydencie XI Zjazd Legionistów w Gdyni składa Ci najgłębszy hołd jako najwyższemu Zwierzchnikowi Państwa, jako człowiekowi, który umiłował każdy wysiłek pracy, zmierzający ku budowie wielkości Polski.“

Panie Prezydencie, meldujemy, że dla rozbudzenia sił i twórczych zdolności narodu szczędził siebie nie będziemy.“

Depesza do Marszałka Piłsudskiego ma treść następującą:

„Komendanciel! Z Twojego natchnienia i Twojego rozkazu my, legjoniści byliśmy ręką, która miecza dożyła dla honoru walki o Polskę. Z Twojej też woli Polska na drogę Odrodzenia weszła i dziś może być dumna z dorobku, który i tutaj nad morzem już osiągnęła. W tym wysiłku dla wielkości Polski, gdy idzie o ryzyko życia i o żmudny, szary trud — na nas, Komendancie, mogłeś i możesz liczyć.“

Depesza do p. premiera Prystora brzmi:

„Panie Prezesie Rady Ministrów! Legjoniści, zgromadzeni na dorocznym zjeździe w Gdyni, wyrażają podziw dla Twojego hartu i twardej woli w pokonywaniu trudności, pod jakimi uginają się dzisiaj nowel stare potęgi świata. Ten hart, ta Twoja wola wydobycia z narodu zdolność i moralność przeszłości, których życie nie szczydzi.“

Depesza p. premiera Prystora

Premjer Prystor nadał na Zjazd Legionistów następującą depeszę:

„Łączę się ze zjadem w przekonaniu i poczuciu, że zadania i obowiązki podjęte przez pracowników idei niepodległości, a w szczególności przez żołnierzy Komendanta w dniu 6-tym sierpnia 1914 roku bynajmniej nie zostały zakończone lecz spoczywają na nas w dalszym ciągu. Przesyłam kolegom legjonistom, zgromadzonym dziś na zjeździe serdeczne pozdrowienia.“ (—) Aleksander Prystor. Prezes Rady Ministrów.

Dr. KAWARSKI
wyjechał do Druskienik.

Dr. ROMANOWSKI
(Choroby kobiece)
powrócił i wznowił przyjęcie chorych od 1-3 i 5-7. Ul. Wileńska 25, tel. 11-68.

Hitler zwała winę na Papena.

BERLIN, 16. VIII. (Pat). W organie ciężkiego przemysłu „Rheinische Westfälische Zeitung“ Hitler ogłosił wywiad, w którym m. in. przypisuje winę niepowodzenia konferencji z prezydentem Hindenburgiem wyłącznie kanclerzowi Papenowi.

Hitler utrzymuje, że sprawa odrzucenia jego kandydatury na stanowisko kanclerza była przesadzona już przed jego wizytą u prezydenta Hindenburga. Wobec rządu Papena partja narodowo-socjalistyczna przejdzie do opozycji, której charakter zależeć będzie od rozwoju wypadków. Na pytanie, dlaczego narodowi socjaliści nie zgodzili się na propozycję Hindenburga, gwarantującą większe korzyści, — Hitler oświadczył, że nigdy nie ustąpi „prawa pierworodztwa za miskę soczewicy“.

W sprawach zasadniczych gotów jestem podjąć raczej każdą walkę i narazić się na przesładowanie, niż

Co się dzieje w Chinach.

PARYŻ, 16. VIII. (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu rząd chiński postanowił przyjąć dymisję Czang-Tsue-Lianga oraz propozycję Czang-Kai-Szeka, zmierzającą do utworzenia nadzwyczajnej komisji wojskowej. Komisja ta, z siedzibą w Pekinie, składająca się z 13 generałów, wybierze ze swego grona komitet trzeci, który będzie urzędował pod przewodnictwem Czang-Kai-Szeka w permanencji. Co do dymisji premiera Wang-Czen-Waja, rząd chiński postanowił w dalszym ciągu czynić wysiłki w cel ucofnienia przez niego dymisji.

PARYŻ, 16. VIII. (Pat). Marszałek Czang-Kai-Szek wysłał ponownie do Wang Czen Weja telegram z prośbą o cofnięcie dymisji. Czang Kai Szek dodał w depeszy, iż postara się rozwiązać kwestję północnych Chin ku zupełnemu zadowoleniu Wang Czen Weja.

Nowy lot Hausnera.

Hausnera. Aparat został już zamówiony. Hausner planuje lot do Polski w pierwszej połowie października.

Ołbrzymi pożar.

KRAKÓW, 16. VIII. (Pat). Wczoraj w godzinach wieczornych w Szafarach w powiecie nowotarskim wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył doszczętnie 58 gospodarstw w tem 130 budynków. Rozszerzeniu się ognia sprzyjał wiatr, skupienie zabudowań kry

Katastrofa samolotowa.

PRAGA, 16. VIII. (Pat). Wczoraj po południu w czasie lotów dla publiczności z okazji dnia lotniczego Ligi lotniczej im. Marsarjka w Lovisach nastąpiła katastrofa. Jeden z samolotów wpadł w korkociąg i uderzył całą siłą o ziemię. Wszyscy pasażerowie w liczbie 4 zabilili się na miejscu, pilot

550-lecie sprowadzenia Cudown. Obrazu.

Uroczystości na Jasnej Górze w obecności P. Prezydenta.

Uroczystości 550-lecia sprowadzenia Cudownego Obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę rozpoczęły się już w sobotę wieczorem.

Z wałów przykaszczanych ruszyła uroczysta procesja, w której wzięło udział około 100.000 pielgrzymów. Klasztor oświetlono reflektorami. Po procesji podniósł kazanie wygłosił ks. biskup Kubina.

Niedzielne uroczystości rozpoczęły się o godz. 6 rano prymarją, a o godz. 10.30 ks. biskup Kubicki, sufragan san domierski odprawił pontyfikalną mszę przy udziale wielotysięcznej rzeszy wiernych.

Miasto przybrało wygląd odświętny. Domy udekorowano zielenią i flagami państwowymi. Od wczesnego rana przybywają wielotysięczne rzesze ludności z najdalszych okolic kraju. Drogi do miasta przepelnione są pielgrzymami. Specjalne pociągi przywozą przez cały dzień tłumy wiernych, które zdążają ku Jasnej Górze.

Częstochowa wygląda jak wielkie obozowisko. Według dotychczasowych obliczeń przybyło przeszło 200 tys. pielgrzymów.

Powitanie Prezydenta Rzeczypospolitej nastąpiło na granicy województwa kieleckiego w Rudnikach. Dostojnego Gościa powitali wojewoda kielecki Paciorekowski, dowódca O. K. IV gen. Malachowski, dowódca garnizonu Częstochowy gen. Dąbkowski, starosta częstochowski Kuehn, przedstawiciele miejscowej ludności i organizacje społeczne. O godz. 18.15 P. Prezydent przybył do Częstochowy.

P. Prezydent w czasie pobytu w Częstochowie będzie gościem OO. Paulinów na Jasnej Górze, gdzie przygotowano na Jego przyjęcie specjalny apartament. W jednym z pokojów apartamentu w 1905 r. zastrzelił się polski rewolucjonista Jan Kozłowski, ścigany przez moskali.

Wrąż z P. Prezydentem Rzeczypospolitej przybył do Częstochowy jako przedstawiciel Rządu p. minister J. Jędrzejewicz.

Ks. Prymas Hlond wskutek defektu tu samochodu przybył do Częstochowy wieczorem i natychmiast udał się do klasztoru Jasnogórskiego, dokąd przybył w chwili wygłoszenia kazania przez ks. biskupa Kubinę.

Po kazaniu ks. Prymas Hlond złożył P. Prezydentowi wizytę, w Jego apartamentach w klasztorze Jasnogórskim.

Po owacyjnym powitaniu p. Prezydenta w towarzystwie p. ministra Jędrzejewicza, ks. biskupa Kubiny i p. wojewody Paciorekowskiego udał się wzdłuż szpaleru stowarzyszeń społecznych i organizacyj, w kierunku al. Sienkiewicza, Przy bramie jubileuszowej powitał Go wśród bicia dzwonów

i dźwięku hymnu narodowego przedstawiciel wojewódzki, poczem P. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej 27 p. p. kierując się w stronę zgromadzonych przedstawicieli komitetu obchodu jubileuszowego, w imieniu którego w serdecznych słowach przemówił prezes komitetu szambelan papieski, prezes Akcji Katolickiej, dr. Wasilewski. Dalszą drogą do klasztoru P. Prezydent odbył pieszo wśród szpalerów wojska i przy huku dział armatnich. Gdy orszak ukazał się u wylotu bramy Lubomirskich ozwał się hymn jasnogórski, zwiastujący przybycie na Jasną Górę Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.

Przy pierwszej bramie jasnogórskiej spotkał P. Prezydenta generał za konu OO. Paulinów o. Pius Przędziecki w towarzystwie przeora o. Ziembkowskiego i w otoczeniu konwentu OO. Paulinów oraz licznych duchowniastwa.

Generał Pius Przędziecki powitał w serdecznych słowach P. Prezydenta.

„Cześć Ci, najdostojniejszy Panie Prezydencie, że dzisiajsem przybyciem do Częstochowy uwieczasz węzeł łączący przeszłość narodu z chwalebna jego przyszłością przesiąkniętą bohaterstwem poświęceniem dla najwznioślejszych ideałów wiary i ojczyzny. Chwila obecna jest jedną z najpiękniejszych, jaką przeżywa Jasna Góra w ostatniej dobie. Oto bowiem światły spadkobierca Piastów, Jagiellonów, Sobieskich, przybywa do stóp Królowej Niebios i Polski, by za początkowym gremjalnym hołd z okazji Jej jubileuszu. Oby Twój przykład Najdostojniejszy Panie Prezydencie rozszarzył w sercach polskich szlachetnie uczucie. Niech dzisiajse Twe przybycie na Jasną Górę zaświetli przed oczami narodu pochodnią wiary, niech wskaże mu drogę, po której iść winien ku szczytom. Za ten piękny przykład i naukę w nim zawartą cześć Ci, Najdostojniejszy Panie, hołd i wdzięczność wyrażamy.“

Według ceremonjału jakim witaono ongiś królów polskich P. Prezydent, odprowadzony pod baldachimem w towarzystwie ks. biskupa Kubiny, generała o. Przędzieckiego przy dźwiękach pieśni religijnych, wszedł w bramę klasztoru, udając się do Bazyliki, gdzie powitał P. Prezydenta ks. biskup Tymieniecki i ks. biskup Kubicki.

Po krótkich modłach, odprawionych przez ks. biskupa Kubinę p. Prezydent udał się przed Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Przy dźwiękach „Intrydy“ jasnogórskiej Obraz został odsłonięty. P. Prezydent wśród ogólnej ciszy pozostał długą chwilę na modlitwie.

Po krótkim wypoczynku P. Prezydent wraz z otoczeniem udał się do

Zgon ks. Stanisława Lubomirskiego.

PRAGA, 16. 8. (Pat). Czechosłowacka Agencja donosi o śmierci ś.p. księcia Stanisława Lubomirskiego, który przybył dopiero wczoraj do Karłowic Varów, gdzie zamieszkał w hotelu Rudolphof. Śmierć nastąpiła nagle o godzinie 11 rano. Wezwany lekarz skonstatował tylko zgon.

Odjazd pana Premiera.

Pan Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor odjechał z Wilna w poniedziałek wieczorem zpowrotem do Warszawy.

Nowy transporter w Gdyni.

GDYNIA, 16. 8. (Pat). Uruchomiono na pobrzużu gdyniskim transporter taśmowy Skarbobolu, służący do przeładowywania około 400 ton węgla na godzinę. Jest to jedno z najbardziej nowoczesnych urządzeń przeładunkowych w porcie gdyniskim.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA. (Pat). Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę sierpnia wykazuje:

Zapas złota 475.614.000 zł. t. j. o 4.462.000 zł. mniej niż w poprzedniej dekadzie, natomiast

pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 5.035.000 zł. do sumy 45.225.000, realizowane do pokrycia zmalały o 3.378.000 do sumy 101.634.000.

Portfel wekslowy spadł o 23.216.000 i wynosi 659.095.000.

Stan pożyczek zastawowych wzrósł o 974.000 zł. do kwoty 121.674.000.

Inne aktywa wynoszą kwotę 134.806.000 zł. t. j. o 9.530.000 mniejszą niż w dekadzie poprzedniej.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 7.977.000 do sumy 163.304.000 zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 20.846.000 do 1.068.324 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyliczone z zółtem wynosi 38,62 proc. Pokrycie kruczo-walutowe 42,29 proc. Wzrosło pokrycie złotem samego tytułu obiegu biletów bankowych wynosi 44,52 proc.

Stopa dyskontowa Banku 7 i pół, lombardowa 8 i pół.

GIEŁDA WARSZAWSKA

PAPIERY PROCENTOWE: 4 proc. inwestycyjna 96,75 — 95 i pół; 5 proc. konwersyjna 36 i pół — 37,25; dolarówka 54 — 53,75; 4 proc. dolarowa 49,25; 7 proc. stabilizacyjna 50 — 51,70 — 49,75; 10 proc. kolejowa 100,75; 8 proc. obligacje budowl. BGK 93; 4 i pół proc. LZ. Ziem. 37,75. Tendencja słabsza.

AKCJE: Bank Polski 71 i pół.

wielkiego kościoła, skąd ruszyła procesja z najświętszym Sakramentem, celebrowana przez ks. biskupa Tymienieckiego, Celebransa prowadził od bazyliki do pierwszej bramy P. Prezydent Rzeczypospolitej oraz minister Jędrzejewicz. Procesja, w której wzięły udział tysiączne rzesze wiernych, przeszła wzdłuż wałów klasztornych, kierując się do szczytowego ołtarza. U podnóża klasztoru zgromadziła się blisko 3300-tysięczna rzesza pielgrzymów. Po krótkich modłach ks. biskup Kubina wygłosił podniosłe kazanie.

Na szczytowym ołtarzu klasztoru ustawiony został przynajświętszy Sakrament. Tłumy wiernych zgromadzone u podnóża Jasnej Góry przez całą noc śpiewały pieśni religijne.

W poniedziałek w rannych godzinach przybyło jeszcze na Jasną Górę wiele pielgrzymek z różnych stron kraju. Ogólna liczba osób, przybyłych do Częstochowy, przekraczała 400.000.

O godz. 8-jej rano w kaplicy Matki Boskiej przed cudownym obrazem J. E. ks. biskup Kubina odprawił cichą mszę św. na intencję Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i jego rodziny. Na nabożeństwie obecny był Pan Prezydent.

O godz. 9 m. 45 Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie p. ministra Jędrzejewicza i wojewody Paciorekowskiego przyjął w swych apartamentach delegację miasta Belza, która wręczyła Panu Prezydentowi wykonany według projektu prof. Batowskiego srebrny ryngraf na złotym łańcuchu, na pamiątkę sprowadzenia przez Władysława Opolskiego w roku 1382 cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę.

Niedługo potem jen. o. o. Paulinów ks. Pius Przędziecki ofiarował Panu Prezydentowi srebrny medal w. b. bileuszowy, wyobrażający z jednej strony wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej z drugiej — moment wręczenia przez księcia Władysława Opolskiego cudownego obrazu Matki Boskiej ojcom Paulinom.

O godz. 10-jej Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, gdzie uklęknął przed cudownym obrazem i pozostał chwilę na modlitwie.

Niezwykle podniosły był moment gdy przy dźwiękach intrydy jasnogórskiej o.o. Paulini zjedli cudowny obraz Matki Boskiej z ołtarza i ustawili go na specjalnym tronie, pokrytym purpurą. Przy dźwiękach pieśni „Zdro waś Marjo“, śpiewanej przez rozmodlone tłumy, ruszyła procesja z cudownym obrazem, niesionym przez 8 ojców Paulinów w zakonnych habitach a następnie przez duchowieństwo świeckie. Przed cudownym obrazem postępowało liczne duchowieństwo z I. E. księżmi biskupami Kubina, Tymieniekim, Kubińskim na czele. Dalej po stopach P. Prezydenta Rzeczypospolitej przepasany wielką wstęgą orderu Orła Białego, w towarzystwie przedstawicieli p. prezesa rady ministrów ministra w. r. i. o. p. Jędrzejewicza, wojewody Paciorekowskiego, jen. Malachowskiego, członków domu cywilnego i wojskowego, delegacji komitetu jubileuszowego z szambelanem dr. Wasilewskim na czele, przedstawicieli miejskiego komitetu i w. in. W uroczystej procesji wzięli też udział studenci paryskiej Ecole Polytechnique, bawiący w Polsce.

Procesja szła wzdłuż wałów klasztornych z których rozlega się przepiękny widok na wielki dziedziniec przed Jasną Górą, gdzie zgromadziły się wielotysięczne rzesze pielgrzymów. Tłum w skupieniu kłęcząc przed cudownym obrazem, oddając hołd Królowej Korony Polskiej. Gdy procesja z cudownym obrazem zbliżała się do ołtarza szczytowego, ustawionego na wałach, kompanja honorowa 27 p. p. ze sztafardem sprezentowała broń.

Po nabożeństwie przy ołtarzu szczytowym o.o. Paulini podejmowali Pana Prezydenta śniadaniem w historycznym refektarzu klasztornym. Pan Prezydent zasiadł w krzesle, na którym ongiś zasiadali królowie polscy. Po krótkim wypoczynku Pan Prezydent udał się do pałacu biskupiego, gdzie odwiedzał J. E. ks. biskupa Kubinę, który podejmował Pana Prezydenta podwieczorkiem.

Ogodz. 17 m. 30 Pan Prezydent opuścił Częstochowę, udając się w powrotną drogę do Spawy. Przed pałacem oczekiwali na odjazd Pana Prezydenta przedstawiciele władz miejskich i członkowie miejskiego komitetu przyjęcia, a wzdłuż ulic miasta ustawiły się niezliczone organizacje ze sztafardami oraz młodzież szkolna. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanji honorowej 27 p. p. poczem pożegnał się z oczekującymi

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Uroczystości święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

Doroczne święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny obchodzone było w Trokach bardzo uroczysto.

W uroczystościach wzięły udział nieprzeliczone tłumy wiernych oraz pątników, przybyłych nie tylko z Wil-

na i całej Polski ale nawet z zakordonu litewskiego. Pielgrzymka litewska liczyła zgórą 50 osób.

Uroczystości religijne oraz odpust trwały przez dzień cały. (z)

Prace konserwatorskie przy ruinach zamku na wyspie w Trokach.

Dowiadujemy się, iż prowadzone od połowy lipca r. b. prace konserwatorskie przy ruinach zamku historycznego na wyspie w Trokach dobiegają końca.

Kierownictwo robót spoczywa w wytrawnych rękach inż. architekta Jana Borowskiego. Obecnie wykańcza się konserwację wielkiej wieży zamku głównego na wyspie. Prace te będą ukończone około 25 b. m., poczem jeszcze w b. sezonie rozebrane zostaną

rusztowania, otaczające wieżę od 2-ch lat. W r. b. prócz tych robót ukończona zostanie konserwacja ściany przedniej zamku głównego na wyspie, w szczególności zaś zabezpieczone zostaną piękne gotyckie sklepienia i otwory okienne.

Prace w Trokach pomimo skromnych kredytów posuwają się szybko naprzód mając na względzie doprowadzenie do estetycznego wyglądu zamku historycznego. (z)

Świętokradczy czyn pijanego.

W ub. niedzielę we wsi Ukłonowice, gm. piotrowskiej Szymon Trajkanow będąc w stanie nietrzeźwym rostrzelkał kamieniem

figurę Najświętszej Marii Panny. Trajkanowa zatrzymano. (c)

Nie udało się.

W nocy z 15 na 16 b. m. nieznanymi sprawcami usiłował przy pomocy włamania dostać się do zakrystyi kościoła w Ławaryszkach w celach rabunkowych. Do świętokradztwa jednak nie doszło, gdyż drzwi prowadzące do

zakrystyi były dobrze zabezpieczone a w dodatku sprawca został widocznie przez kogósłposzony.

Za zbiedzłym złodziejem wszczęto poszukiwania. (c)

Złodziej usiłował zastrzelić przodownika policji.

Z Rzeszy donoszą o następującym wypadku: idący szosa przodownik policji Edward Łukasik zauważył jakiegoś osobnika, zamierzającego skraść z firy jakiegoś włościanina wieszane przez niego towary. W chwili, kiedy przodownik usiłował zatrzymać złodzieja ten ostatni wy dobył nagle re-

wolwer oddając w kierunku policjanta kilka strzałów. Przodownik w obronie własnego życia również użył rewolwera, raniąc złodzieja lekko w głowę. Napastnikiem okazał się niejaki Konstanty Waszkiewicz. Ulokowano go w szpitalu w Wilnie.

Tragiczna śmierć pod kołami pociągu.

Wczoraj na szlaku kolejowym Wilno-Królewszczyzna na 111 kilometrów od Wilna miał miejsce tragiczny wypadek. Pociąg pasażerski Nr. 514 zjadający w kierunku Królewszczyzny przejechał człowieka w wieku około 40 lat. Kola pociągu zmasakrowały go

straszliwie odcinając mu zupełnie nogę i rękę. Śmierć nastąpiła natychmiast. Nazwisko zabitego nie zostało narazie ustalone. Niedłomem jest również czy miało to miejsce samobójstwo czy też nieszczęśliwy wypadek. (c)

Stan murów na górze Zamkowej w niebezpieczeństwie.

Magistrat lekceważy pamiętki historyczne Wilna.

Przed dwoma laty groźny stan historycznych murów na Górze Zamkowej spowodował wszczęcie robót konserwacyjnych. Strona techniczna była powierzona Magistratowi. Zgodnie z orzeczeniem specjalnej komisji, która wówczas przeprowadziła szczegółowe badania stanu pozostałości zamkowych — ruiny jak i samą basztę należało natychmiast odremontować, odpowiednio zabezpieczyć przed działaniami atmosferycznymi i t. p., a to w celu zabezpieczenia przed dalszym osuwaniem się murów.

Po wyczerpaniu środków Magistrat pracę przerwał nie troszcząc się wcale o zabezpieczenie wykonanych robót, co w konsekwencji spowodowało, że już obecnie tak części naprawione jak i reszta murów grożą ponownie osuwaniami się. Onegądż zauważono osuwanie się części rumowisk od strony składów wojskowych przy ul. Syrokomli. Spodziewać się należy, iż odpowiednie czynniki zdołają spowodować by Magistrat wznowił prace konserwacyjne na Górze Zamkowej, bo wszak tu chodzi o zabytek historyczny, na zniszczenie którego w żadnym wypadku pozwolić sobie nie można. (z)

Pogłoski o aferze węglowej w Magistracie wileńskim.

Ostatnio na terenie Magistratu krążyły uporczywe pogłoski o ujawnieniu afery węglowej polegającej na stałym a dość wysokim poleceniu paliwa dostarczanego do różnych instytucji miejskich. Mówiono, że do sprawy tej włączani są wyżsi urzędnicy Magistratu, którzy mieli bezpośrednio styczność i pieczę nad dostawami.

Przyjęciu Magistratu zorientowały się w polityce opalowej uznali, iż płacone ceny są w pewnych wypadkach ewentualnie odchyłone od cen rynkowych, jednak po uzyskaniu wyjaśnień okazało się, że odchylenia te należy złożyć na karb wahań cennika jak i różnic wynikających z kosztów transportu.

Sprawa nie została jeszcze całkowicie zlikwidowana i dalsze dociekania są w toku. (z)

Ojciec usiłował zastrzelić syna.

Przy ulicy Raduńskiej Nr. 16 w Wilnie zamieszkuje niejaki Piotr Rotkiewicz. Zonaty syn jego, Stanisław zamieszkały przy ulicy Poleckiej zażądał od ojca wydziałenia mu ołowianki. Na tem te wyniki pomyślny ojcem a synem zatarg. Przedewszystkiem pomiędzy ojcem i synem wynika kole-

na sprzeczka podczas której ojciec schwycił syna nagle rewolwer wymierzony do syna pociągając za cyngiel. Na szczęście rewolwer zaciął się i nie wystrzelił. Prześraszony syn natychmiast opuścił dom ojca i odniósł skargę do policji oskarżając ojca o usiłowanie zastrzelenia go. (c)

Kto gra w karty — ten ma też obdarty.

Wczoraj do ambulatorjum pogotowia ratunkowego w Wilnie dostarczony został niejaki Stanisław Szezeń z trzema ranami w głowie i twarzy. Po nalożeniu mu opatrunków Szezeń, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Węgorze Nr. 9 opowiedział o okolicznościach przy których został tak dotkliwie pobity.

Uważając, że taka wygrana wystarczy, podniósł się i usiłował pożegnać towarzyszy. Tamec zażądał zwrotu wygranych przez niego pieniędzy na co Szezeń nie zgodził się i usiłował odejść. Partnerzy usiłowali go zatrzymać i w końcu Szezeń rzucił się do ucieczki prześladowany przez przegranych partnerów, którzy zadali mu laską szereg uderzeń w głowę i twarz poczem odebrali mu wygrane pieniądze.

Bez pieniędzy i z pobitą głową musiał się Szezeń udać do pogotowia. (c)

Sensacyjna ucieczka z domu warjatów w Wilnie.

Szpital Sw. Jakóba w Wilnie stał się ubiegłej niedzieli terenem niecodziennego wypadku przypominającego rozdział jakiejś sensacyjnej powieści.

Przed niedawnym czasem umieszczony został w szpitalu niejaki Sz. Szamszuro z ulicy Zarzeźnej zdradzający oznaki niebezpiecznej choroby umysłowej.

Pobyt w szpitalu nie przypadł choremu do gustu wobec czego Szamszuro na domagał się od swiej matki Józefy Szamszuro by uwolniła go ze szpitala. Matka chorego, jak opowiada, ubiegła się u czynników miarodajnych o zwolnienie jej syna, lecz bez skutku, bowiem lekarze znaleźli, że chory musi być izolowany od społeczeństwa. Wówczas matka chorego wpadła na dowolny pomysł

zwolnienia go ze szpitala.

W tym też celu prosiła o pozwolenie widzenia się z synem. Pozwolenie otrzymała i skwapliwie je wykorzystwała. Przed wyjściem do szpitala zaopatrzyła się ona w zapasową sukienkę oraz inne niezbędne części garderoby damskiej, poczem udała się do szpitala. Wpewnej chwili wykorzystawszy okazję, że nikt na nią i jej syna nie zwraca uwagi wrzuciła ona mu te rzeczy każąc by niezwłocznie przebrał się za kobietę. W kilka chwil później wydział psychiatryczny szpitala Sw. Jakóba opuściły dwie kobiety. Jedną z nich była Józefa Szamszuro, druga zaś jej umysłowo chory syn.

Ucieczkę umysłowo chorego zauważono dopiero w parę godzin później. (c)

Zagadkowy napad na młodą dziewczynę.

Wczoraj w nocy mieszkańcy wsi Antokszyna, gminy kottłyniańskiej zbudzeni zostali ze snu niesamowitymi krzykami w domu Jana Krupica. Jak się okazało o godzinie pierwszej w nocy po wybieści szyby dostał się do mieszkanka Krupica jakiś zamasko-

wany osobnik i pokutł dotkliwie nożem jego córkę 19-letnią Emilję. Dziewczynę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego. Podejrzenie o dokonanie napadu pada na byłego notariusza Emilię Wincentego Pauskę, którego aresztowano. (c)

SPORT.

Polska na Igrzyskach X-ej Olimpiady w Los Angeles.

X Igrzyska olimpijskie należą już do przeszłości... W ubiegłą niedzielę hr. Bailliet-Latour ogłosił je za ukończone. Zagasił znicz olimpijski, ponagcy na wieży przez 14 dni, opuszczono sztandary z masztów...

Przechodząc do charakterystyki roli, jako odegrała Polska na X Igrzyskach olimpijskich, należy przedewszystkiem zaznaczyć, iż w porównaniu z Igrzyskami w Paryżu 1924 r. i Amsterdamie 1928 r. uczyniliśmy już nie „krok“ naprzód lecz raczej „skok“ Wymowa cyfr będzie tu najdobitniejszym dowodem. A więc w Paryżu skromny 1 punkt dla Polski zdobył w konnych skokach rtm. Królikowski. Amsterdam przyniósł nam już triumf Konopackiej oraz 3 miejsce w szabl i biegu czwórek wioślarskich ze sternikiem. Kwalifikacja nasza została znacznie wzmocniona przez 1-ą nagrodę literacką K. Wierzyńskiego i 3-ą Skoczylasa za rysunki. Ogółem zyskaliśmy 9 punktów.

A obecnie? Nasi zawodnicy Walsiewiczówna i Kusociński posiadający tytuły mistrzostw olimpijskich, Walsiewiczówna zaś zdobyła 3 miejsce w rzucie dyskiem.

W konkurencjach zespołowych również nie byliśmy na szarym końcu: szermierze otrzymali swe 3 miejsce w szabl, a wioślarze prześcignęli nawet swych poprzedników z Amsterdamu zdobywając w dwójkach ze sternikiem 2-gie, a w czwórkach i w dwójkach bez sternika 3-e miejsce. Dorobek więc nasz w konkurencjach sportowych wykazał 12 punktów.

Nietylko jednak w dziedzinie wysiłku fizycznego uzyskaliśmy powodzenie. Klukowski bowiem i Konarska, w Olimpiadzie artystycznej, zdobyli 5 punktów, chlubnie kontynuując tradycję Wierzyńskiego i Skoczylasa!

Posiadając ogółem 17 punktów Polska w ogólnej klasyfikacji zajmuje 11 miejsce. Jest to olbrzymi sukces! Z państw europejskich pokonałmy: Holandję, Czechy, Austrię, Irlandję, Danję, Łotwę, Szwajcaryję, Hiszpanję,

i Grecję. Wynik nasz nabiera specjalnego znaczenia, o ile zważymy iż w Igrzyskach brało udział 45 państw! Z nich zaś tylko 28 narodów sklasyfikowano.

1 p. p. Leg. walczy o wejście do Ligi. Niedzielne zawody 1 p. p. Leg. z 78 p. p. w Baranowiczach zakończyły się miążdżącym zwycięstwem drużyny wileńskiej w stosunku 7:1 (3:1).

Od pierwszej minuty wилnianie opanowały boisko. Sukces ich obrazują 3 bramki. 78 p. p. ogranicza się do obrony i sporadycznych wypadów. Jeden z nich kończy gol dla Baranowicz, strzelony przez Dziwkowskiego. W drugiej połowie graze 78 p. p. zmęczeniu silnym tempem nie mogą skutecznie walczyć z wилnianami, to też 1 p. p. Leg. strzela jeszcze 4 bramki.

Strzelcami byli: Naczulski i Zbroja po 2 br. oraz Chowaniec, Lachowicz i Pawłowski po 1 br.

Najbliższymi zawodami mistrza Wilna będzie mecz z Białymostkiem o wejście do Ligi, w najbliższą niedzielę wj.

Wилniania Witkowski — wicemistrzem Polski.

W zawodach wioślarskich o mistrzostwo Polski znany wioślarz Wilna Z. Witkowski zajął w wyścigu jedynek drugie miejsce. Pierwszym był Węgry z AZS Kraków.

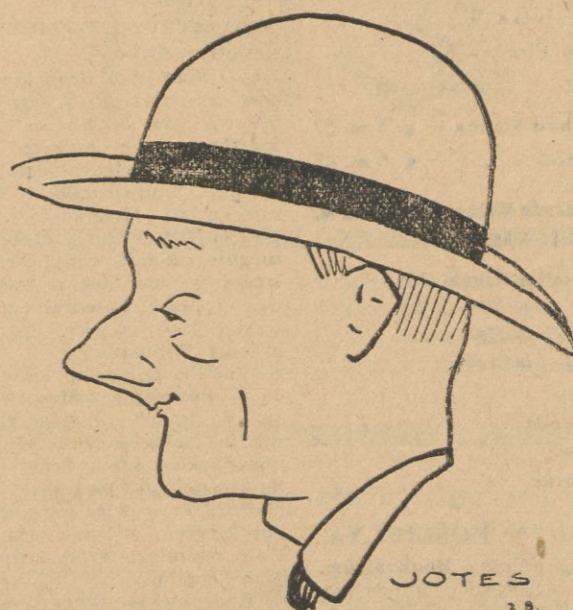
Wynik Witkowskiego pozwala zaliczyć go do czołowych wioślarzy Polski. wj.

TURNIEJ TENISOWY.

Żyd. Akad. Kl. Sportowy „ZAKS.“ urządza pod protektoratem p. komendanta Osr. Wych. Fiz. Wielki Turniej Tenisowy z udziałem najlepszych rakiet Wilna, na kortach Osr. Wych. Fiz. w dniach 18, 19, 20, 21 b. m. w klasach A i B pań i panów. Zapisy oraz informacje w sekretaracie „ZAKS.“ ul. Ludwisarska 4 od godziny 13 do 15, oraz na kortach Osr. Wych. Fiz. od godz. 16 do 19-jej do dnia 18 b. m. włącznie. Zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach otrzymują cały szereg nagród, między innymi cały szereg firm zaofiarował cenne nagrody.

Teatr Letni (Bernardynka).

„Weź ten kwiatek na zadatek“. Występy Wielkiej Rewji Warszawskiej.



Ludwik Sempoliński.

Dziwili się stróż Bernardynskiego ogrodu, dziwili się bileterzy Teatru Letniego, olbrzymiemu tłumowi publiczności, który zwał na premierę Wielkiej Rewji Warszawskiej. Pomiędzy dwiema godzinami i cudownego wieczoru, komplet na widowni a sporo ludzi odeszło jeszcze od kasy. Nie takiego cudu Teatr Letni nie oglądał jeszcze w tym sezonie.

Powód, a właściwie powody tego fenomenalnego zjawiska, zupełnie jasne i przejrzyste, primo — tęsknota publiczności wileńskiej do dobrych rewjowych widowisk, secundo — sym patja Wилnian do pana Sempolińskiego i zaufanie do jego imprez.

Wszelkie widowiska organizowane przez pana Sempolińskiego zapewniają rzetelne artystyczne walory, zarówno w układzie programu, jak też w doborze całego zespołu. I tym razem świetnie się bawiła publiczność, która tak licznie przybyła na premierę Rewji „Weź ten kwiatek na zadatek“. Widowisko było zewszęmchiar udane, doskonale dowcip, pełne humoru sketche, stylowe tańce, barwa, ruch, życie, i ostatecznie warszawskie przeboje, w wykonaniu przemilych i doskonałych artystów.

Oczywiście pan Sempoliński jest najukochańszym beniaminkiem publiczności wileńskiej, która wita go zawsze burzą oklasków, tak jako konferenciera, jak też jako niezrównanego wykonawcę charakterystycznych piosenek. Za każdym przyjazdem do Wilna świętym artysta rewjowy, prezentuje nam coraz to inny nowy doskonały szlagier, co jednak nie przeszkadza, że na ogólne żądanie, musi zawsze powtarzać „Tomasza“ zbierając zań nieodmiennie duża porcję zasłużonych braw! Dowcip pana Sempolińskiego jest doskonały.

Zastępcą. Pani Kozłowska jest doskonałą, charakterystyczną w „A ja na to jak na lato“, i przemila dużą lalką w „Czarnym Bobi“, Pani Leitzkówna tańczy lekko jak elf, który pomimo swojej lekkości nie jest esteryczną zjawą ale czarującą obdarzoną temperamentem kobietą. Pan Sulima był poprawnym konferencierem.

FIRMA JAKÓB WINER i S-ka

w Lidzie ul. Suwalską 55 (przeniesiona po pożarze). Poleca wytworną konfekcję damską i męską, płaszcze, futra oraz wszelkie materiały manufakturowe w najniższych cenach i deseniach po cenach bardzo przystępnych.

TEATR I MUZYKA R A D J O

SRODA, dn. 17 sierpnia 1932 r. 9:10: Uroczysta inauguracja Komunikacji Lotniczej Warszawa—Wilno—Ryga—Tallin, w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Transmisja z Warszawy. 11:58: Sygnał czasu. 15:10: Program dzienny. 15:15: Muzyka z płyt. 15:35: Kom. met. 15:40: Audycja dla dzieci. 16:10: Muzyka z płyt. 16:35: Rozmaitości. 16:45: Koncert popołudniowy. 17:15: Recytacja w wyk. Ireny Wesołkiej art. dram. 17:30: Muzyka z płyt. 18:00: Zwycięstwo pod Warszawą odczyt. 18:20: Muzyka lekka. 19:15: Z zagadnień gospodarstwa społecznego (po litewsku). 19:30: Program na czwartek. 19:35: Prasowy dziennik radiowy. 19:45: „Kawiarz warszawskiej bohemy“ feljeton. 20:00: Koncert. 21:00: Kwadrans literacki (M. Kuncewiczowa). 21:15: Koncert solistów. 21:50: Komunikaty. 22:00: Muzyka tańczona. 22:25: Muzyka z płyt. 22:40: Wiadomości CZWARTEK, dnia 18 sierpnia 1932 r. 11:58: Sygnał czasu. 15:10: Program dz. 15:15: Muzyka z płyt. 15:35: Kom. met. 15:40: Muzyka z płyt. 16:40: List Głosił Halli ze wsi do dzieci. 17:00: Koncert. 18:00: Studencie „Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego“. 18:20: Muzyka tańczona. 19:15: „W świetle rampy“ nowości teatralne. 19:30: Program na piątek. 19:35: Prasowy dziennik radiowy. 19:45: Rozmaitości. 20:00: Muzyka lekka. 21:20: Suchowisko. 21:50: Komunikaty. 22:00 Muzyka tańczona. 22:40: Wiadomości sportowe. 22:50: Muzyka tańczona.

3-tygodniowy kurs dla lekarzy Ośrodków Zdrowia.

W dniu 12 września r. b. rozpocznie się w Państwowej Szkole Higieny 3-tygodniowy kurs dla lekarzy Ośrodków Zdrowia. Kurs ten ma za zadanie zapoznanie słuchaczy z zasadami i techniką pracy w Ośrodku Zdrowia. Program przewiduje, poza wykładami, prace we wzorowych instytucjach higieny społecznej oraz wycieczki. Słuchacze mogą korzystać z pomieszczeń bursy Państwowej Szkoły Higieny. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Państwowej Szkoły Higieny, Warszawa, ulica Chocimska 24.

DLA DZIECI ze sfery inteligentnej.

Wzorem PRZEDSZKOLU w SZKOLE obejmującej obecnie 112 oddr. szkoły powszechnej przynajmniej się zapisy. Ilość miejsc ograniczona. Zgłaszać: środy, czwartki i piątki od 6 do 7 1/2 wiecz. do Biblioteki Synodu (Zawalna 11) do Wacł. Studnickiego.

Według ostatnich informacji, pierwszym aeroplanem, otwierającym komunikację na nowej linii z Warszawy do Tallina, przybędą dyrektor Departamentu Lotnictwa Cywilnego z Min. Komunikacji płk. Czesław Filipowicz, zastępcą jego kpt. Zygfryd Piątkowski i naczelny dyrektor „Lotu“ mjr. Wacław Makowski.

KRONIKA

Z Urzędu Ziemskiego.

W dniu 12. VIII. 1932 r. pod przewodnictwem p. o. Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie, Naczelnika Wydziału p. Tadeusza Zemytela, odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej na którym rozpoznano następujące sprawy:

- 1) Sprawy scelenia: wsi Popiszki, Gudejki, m.ka Rudomino, folw. Leonowo, Piotrowszczyzna, wsi Litwinki, Buciewicz, Miłki, kowo, Stulgi, Dziabowca, Lopotcie, Bujki, Chozów, Macelany, Opleśa i oraz wsi Krane I.
- 2) Sprawy likwidacji serwitutów, obciążających: maj. Paulinowo na rzecz wsi Wolkowszczyzna, oraz na rzecz wsi Śniegi, maj. Ustron na rzecz wsi Kuszele, maj. Lapacewo na rzecz wsi Zawrotki, maj. Belmont na rzecz wsi Dukiele oraz na rzecz wsi Borowiki, maj. Woropajewo na rzecz wsi Hrybki, Słoboda, Żukowszczyzna, oraz Ahalnica Wielka, folw. Manikowice na rzecz wsi Manikowice oraz maj. Bohin na rzecz wsi Dundowszczyzna.
- 3) Sprawy ustalenia wynagrodzenia za nieruchomości ziemską Korzyś przejętą na rzecz Związku oraz inne sprawy wchodzące w zakres działania Okręgowego Urz. Ziemskiego w Wilnie.

WYPADKI I KRADZIEŻE W WILNIE.

CZYŻBY DZIECIÓBOSTWO.

Przy ul. Turgielejskiej Nr. 57 zamieszkuje niejaką Koczanowa. Przed kilk. dniami p. Koczanowa powiła dziecko które natychmiast zmarło. Asystującą jej akuszerka oraz na podstawie złożonych przez akuszerkę wyjaśnień lekarz orzekł, że śmierć dziecka była naturalną i wydał pozwolenie na dokonanie pogrzebu. W międzyczasie do policyjki doszły pogłoski, że dziecko nie zmarło śmiercią naturalną, lecz zostało zaduszone. W związku z tem zarządzone zostało sekcję zwłok. Wyniki sekcji wyjaśniły, że w danym wypadku miało miejsce rzeczywiste dzieciobóstwo czy też dziecko zmarło śmiercią naturalną.

BOJKA NA W. POHULANCE.

W dniu wczorajszym w W. Pohulance wybuchła bójka pomiędzy kilkoma osobnikami. Podczas bójki został dotkliwie pobity niejaki Włocławek Kozanowicz (W. Pohulanka 14). Pierwszej pomocy udzielił mu pogotowie ratunkowe.

KRWAWA BOJKA NA UL. RUDNICKIEJ.

Wczoraj wieczorem w pobliżu domu Nr. 12 przy ul. Rudnickiej wybuchła krawalnia pomiędzy dwoma kolporterami gazet. Podczas bójki został dotkliwie pobity przez swego konkurenta Ebera Bergera niejaki Pogorzelski. Pogorzelski otrzymał kilka mocnych uderzeń i zmuszony był zwrócić się do ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

KASZKI NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM.

Ubiegłego wieczoru policyja znalazła pomiędzy grobami na cmentarzu Żydowskim rozbite kaszki metalowe, skradzione w swym czasie w szkole rzemieślniczej Kaszki te po rozbitiu porzucone zostały przez złodziei, którzy znajdują się już obecnie w więzieniu na Łukiszkaach.

UJAWNIEŃ FABRYCZKI FAŁSZYWEGO BILONU.

Ostatnio policyja wileńska zwróciła szczególną uwagę na znaczną ilość fałszywego bilonu będącego w obiegu. Nie było dnia by kronika policyjna nie notowała wypadków usiłowania puszczenia w obieg fałszywych monet.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia policyja śledcza zlikwidowała w dniu wczorajszym potajemną fabryczkę fałszywego bilonu, mieszczącą się przy ulicy Lejgłonowej.

Falshery zdołali puścić w obieg w ilości 20 sztuk w którego mieszkaniu mieściła się fabryczka został aresztowany. Podczas rewiu w mieszkaniu znaleziono przyrządy potrzebne do wyrobienia fałszywoty oraz zapas metali z których monety były wyrobiane. Dalsze dochodzenie w toku.

Z pogranicza.

Raid sowieckiej eskadry lotniczej wzdłuż pogranicza polskiego.

Z Hancewicz donoszą, iż w dniu wczorajszym nad miasteczkiem i wsiami Czeremcha i Turki przeleciały trzy samoloty sowieckiej eskadry wojkowej, które odbywały raid Połock—Kamieniec Podolski.

Trasa eskadry przebiegała wzdłuż pogranicza polsko-sowieckiego.

Likwidacja czterech band na pograniczu sowieckim.

Ostatnio w pograniczu miejscowości kładowa władza bezpieczeństwa publicznego zlikwidowała kilka szajek bandycko-wyrotowych, gwałtujących na pograniczu polsko-sowieckim.

W rejonie miejscowości Mikłaszewice, Turuwsczyzna, Filipowice, Czarnewicze zatrzymano cztery grupy bandyckie w ilości 23 osób, które terrorowały ludność.

Sowiety spławiają budulec do Prus Wschodnich.

W ostatnich dniach na Dźwinie wzmógł się znacznie tranzyt drzewa sowieckiego, spławianego w olbrzymich ilościach do Prus Wschodnich i Łotwy.

Godziennie Dźwina spławia się z Rosji sowieckiej po 100 i więcej tratw drzewa budulecowego.

Bolszewicy uwięzili rybaków polskich.

Z Wilejki donoszą, iż 10 b. m. w rejonie Kamienia patrol sowiecki zatrzymał na rzece Wilji 10 rybaków z dwoma rybakami narodowości polskiej. Rybacy P. Linkin i T. Janulewicz zatrudnieni byli połowem ryb na rzece i przez nieuwagę swoją zbliżyli się do brzegu sowieckiego, na którym zatrzymani zostali przez bolszewików.

Rybaków bolszewicy odwieźli do strażnicy Dzierżynowo gdzie ich uwięziono.

Pochwylenie większego przemytu.

Na pogranicznym odcinku Turmony patrol polskiej pogranicznej strażnicy zatrzymał 4 podejrzanych osobników, którzy obdawani workami zamierzali nielegalnie przedostać się przez granicę. W workach znaleziono większą ilość przemytu w postaci sacharyny, tytoniu lotewskiego, rodzynek i bakali. Prze mytników skierowano do dyspozycji władz sądowych.

Zakazana literatura z za kordonu.

W dniu 11 b. m. w rejonie Koltynian zatrzymano trzech podejrzanych osobników którzy przemycali na teren polski niedozwo lone druki i wydawnictwa z Kowna. Wydawnictwa te przeznaczone były dla młodzieży i szkół litewskich w Wileńszczyźnie.

Spółdzielnia „Wiano” rozszerza się na całą Rzeczpospolitą.

Pierwsze Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Chrześcijańskiej Spółdzielni Wzajemnych Kredytów „Wiano” Spółz. z odp. udz. w Poznaniu ul. Sienkiewicza Nr 3 odbyło się, zwołane zgodnie z wyznaczaniami prawem, w dniu 6 lipca 1932 r. w lokalu „Boulevard” przy Placu Nowomiejskim Nr. 5.

Zebrańnię zajął prezes rady nadzorczej p. Lange, podkreślając w swym przemówieniu cele i zadania Spółdzielni. Przy szlęce przedkładnym zasiadli: p. Urbanak jako sekretarz oraz p. Laubówna i p. Nowicki jako radni.

Z kolej zabrał głos p. dyr. Krzemieński, odczytując sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu oraz sprawozdanie z widzenia Państwowej Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu w Warszawie, p. radcy Potępskiego.

Z sprawozdania rewidentu wynika, że niektóre przepisy statutu były niezgodne z ustawodawstwem polskiem. Rewident stwierdza jednak, że kategorie są jest prowadzona wzorowo, a zarządzenia rady nadzorczej krępują się niezwykłą ostrożnością i oszczędnością.

Dotychczasowa działalność Spółdzielni przyniosła bogate rezultaty, czego dowodem 4125 zadeklarowanych udziałów w 15 województw Polski, opracowanych przez 29 zastępców. Pożyczek udzielono ogółem 420 na łączną sumę zł. 265.500.—

Przewodniczącemu Zarządowi za jego dotychczasową owocną działalność, a z grona obecnych wyrażają swe uznanie pp. Dr. Stefański, dyr. Byba i Janicki.

Zmiany statutu, uzgodnione z Państwową Radą Spółdzielczą, oraz regulamin dla rady nadzorczej i komisji rewizyjnej obecni apro bują jednogłośnie.

Zmiany statutu idą w tym kierunku, że oddział Spółdzielni tworzy specjalny fundusz zapomogowy i członkowie otrzymujący będą zamiast dotychczasowych pożyczek słuhybn y i pośmiertnych — na które musieli wysta

wiać weksel — bezwrotnie zapomogi bez weksla.

W końcu uzupełniono radę nadzorczą do liczby 9 osób. Obecnie więc tworzą radę nadzorczą pp. J. B. Lange — prezes, dyr. W. Wachowiak — wiceprezes, naczelnik Moysiewicz, inż. Wł. Sawczak, Dr. W. Stefański, budowniczy Krawiec, asesor Frauss, Stefan Paszke i architekt Ruszczyński.

W skład Zarządu wchodzi pp. dyr. Krzemieński i Małucha.

Zebrańnię miało przebieg spokojny i harmonijny.

Z działalności Komitetu Mickiewiczowskiego.

Działalność Komitetu Uwieńczenia Pamięci A. Mickiewicza Ziemi Nowogrodzkiej z każdym dniem rozwija się dzięki sprężystej i godnej poświęcenia działalności Komitetu, na czele którego stoi b. wódz ziemi Nowogrodzkiej, a obecny wojewoda wileński p. Zygmunt Beckowicz, oraz wice-wojewoda nowogrodzki p. Godlewski.

Po obchodzie dni Mickiewiczowskich w Nowogrodzie Komitet przystąpił do zrealizowania planu prac, a mianowicie założył Muzeum pamiętek po Wielkim Wieszczu i bibliotekę z cennymi dziełami i zbiorami po Mickiewiczu. Komitet nie przestał na tych pracach, lecz dąży nieustannie w kierunku wykupienia przepięknych brzoźów Szwajcjerii dla utworzenia na nich rezerwatu.

Transakcje te Komitet przeprowadził pomyślnie i jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, brzoź Szwajcjerii przeszły w ręce Komitetu. Pozostaje jeszcze do wykupienia budynek mieszkalny, w którym urodził się Wielki Poeta. Niezależnie od tego Komitet przystąpił do częściowego wykonania testamentu nieśmiertelnego Wieszca, który w epilogu do „Pana Tadeusza” wypowiedział swe marzenia:

„O, gdybym kiedyś dożył tej pocięży, Zebym te księgi zbladły pod strzechy, Gdyby też wyleży wianuszeki do ręki: To kęś proste jako ich piosenki!”

Komitet Mickiewiczowski zrealizował życzenia Wieszca i o własnych siłach wydał w nowym nakładzie dzieła A. Mickiewicza kompletny zbiór z objaśnieniami i wstępem

literacko-naukowym prof. Tadeusza Piniego. Dzieło to w sprawie ploniennej z portretami Wieszca jest dostępne dla najszerzszych warstw społeczeństwa ponieważ cena wydawnictwa wynosi za ledwie zł. 5 gr. 50 za tośco.

Wydany również został dla użytku szkolnego w zryczyce ze wstępem i objaśnieniami „Pan Tadeusz” w cenie groszy 80.

Poczynania Komitetu społeczeństwo wileńskie winno poprzeć jaknajwydatniej gdyż akcja ta ma na celu szerzenie znajomości i kultu ideałów największego z naszych Poetów, który gorąco ukochał piękno ziemi wileńskiej, iż najpiękniejszy swój poemat poświęcił Wileńszczyźnie.

W związku z wielkim zainteresowaniem i popularnością wydawnictw Mickiewicza Komitet uruchomił filię w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej Nr. 110 m. 12 oraz konto P. K. O. Nr. 15.283, gdzie są przyjmowane zgłoszenia na tanie wydawnictwa jubileuszowe A. Mickiewicza.

W sprawie usuwania witraży zakopińskich.

Z Komitetu Witkiewiczowskiego komunikują nam:

Stylowe witraże zakopińskie z kościoła parafialnego w Zakopanem, wykonane w r. 1915 Stanisława Witkiewicza zostały wpisane przez Oddział Sztuki przy Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie do rejestru zabytków sztuki podlańskie, chronionych przez Państwo. Usunięcie tych witraży bez uprzedzenia o tem konserwator i uzyskania jego zezwolenia jest nie tylko lekceważeniem opinii publicznej, domagającej się poszanowania dla dzieła wielkiego artysty, ale i obciążeniem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami (art. 14 i 15).

Popierajcie Ligę Morską i Rzezną!!

Dziś: Jaka W.
Jutro: Firmina B.

Środa 17 Sierpień

Wschód słońca — g. 3 m. 57
Zachód — g. 6 m. 48

Spiszeńzenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 16/VIII — 1932 roku.

Ciepłota powietrza w milimetrach 765

Temperatura powietrza + 23° C
— w wyszoku + 28° C
— w wodzie + 14° C

Opady — Ślad.

Wiatr: północno-zachodni.

Widoczność: stan stały.

Uwagi: Opady przelotne.

KOŚCIELNA.

Konsekracja Kościoła Bonifratrów. W ubiegłą niedzielę wieczorem odbyła się podniosła uroczystość konsekracji kościoła Bonifratrów. O godz. 6 m. 30 wiecz. przy wejściu do świątyni delegacja duchowieństwa powitała przybyłego J. E. Ks. Arcybiskupa Jaltbrzykowskiego, który przybył do świątyni z relikwiami świętymi.

Ceremonia konsekracji zasadniczo rozpoczęła się o godz. 7 rano dnia następnego. J. E. Arcybiskup Jaltbrzykowski w asyście licznej duchowieństwa i Kapłanów Msze Św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej. Po wstępnych uroczystościach o godz. 10.30 zostało odprawione dziecięce nabożeństwo. Nabożeństwo odprawił ks. prałat Włodko, zaś podniosłe kazanie wygłosił ks. kanonik Zebrowski. Uroczystości zakończyły się nieszporami.

OSOBISTA

Pan Wojewoda Wileński Zygmunt Bezkowicz powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie.

Prezes Sądu Okręgowego w Wilnie p. Michał Kaduszkiewicz z dnia 16 b. m. we wtorek wrócił z urlopu i objął urządowanie.

Kierownik Wydziału Śledczego p. Komisarz St. Wasilewski wyjechał w dniu dzisiejszym na urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie kierownik pierwszej brygady wydziału śledczego pkm. Mroczek.

URZĘDOWA.

Wyjazd p. Wojewody do Molodeczna. P. Wojewoda Beckowicz wyjechał w dniu 17 b. m. o godz. 15 na inspekcję powiatu molodeczniańskiego. P. Wojewodzie towarzyszą naczelnik wydziału p. Bruniewski, dyrektor robót p. Zubelewicz, naczelnik wydziału dr. Rudziński i inspektor związków komunalnych p. Żyko.

MIEJSKA.

Usprawnienie i reorganizacja gospodarki miejskiej. Prace Komisji powołanej do usprawnienia administracji miejskiej postępują naprzód. Powołani do komisji: prof. Gutkowski naczelnik Rakowski i inspektor Żyko i inni opracowują referaty, dotyczące reorganizacji poszczególnych wydziałów Magistratu mając na uwadze wspomniane usprawnienia biurowe jak również zwężenie wydatków personalnych. Jak wiadomo równoległe z pracami komisji postępuje praca komisji redukcyjnej, która rozpatrując przedłożone przez poszczególne wydziały akta personalne pracowników miejskich przedkłada wnioski redukcyjne w pierwszym rzędzie mając na uwadze stan materialny redukowanego. Na pierwszym września utraci prace kilkunastu pracowników. Również przygotowywane są wymównienia na wrzesień.

Ogółem jesień przyniesie 30 zwolnień z posad. Wzwiązują pod uwagę likwidację egzekucji miejskiej — liczba zredukowanych wzrosnie tem samem o dalsze 20 osób. Ponadto komisja redukcyjna licząc się z całkowitem zlikwidowaniem niektórych działów w wydziale podatkowym co ma nastąpić z dniem 1 stycznia r. przyszłego

WOJSKOWA.

Przejazd do Wilna attaché wojskowego Japonii. W dniu wczorajszym przybył do Wilna attaché wojskowy Japonii. Attaché japoński był gościnnie podejmowany przez korpus oficerski garnizonu wileńskiego.

Z POCZTY.

Skrzynki pocztowe komunikacji lotniczej. W związku z uruchomieniem komunikacji lotniczej na szlaku Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin na ulicach umieszczono wozzaki skrzynek pocztowe dla komunikacji lotniczej. M. in. jedną z takich skrzynek umieszczono na gmachu B-ci Jabłkowskich.

RÓŻNE.

Ruchoma Wystawa Przemysłu Krajowego i Rzemiosła w Wilnie. Izba Rzemieślnicza w Wilnie zawiadamia, iż w dniu 15 sierpnia r. b. o godz. 19 w lokalu Izby przy ul. Mickiewicza Nr. 23 odbędzie się zebrańie z udziałem przedstawicieli Cechów, organicy, cyj rzemieślniczych i szkół zawodowych w sprawie wzięcia udziału w Wystawie Ruchu m. Przemysłu Krajowego i Rzemiosła w Wilnie

Zakończenie zawodów łucznych o mistrzostwo świata.

WARSZAWA, 16. XIII. (Pat). We wtorek zakończyły się na torach łuczniczych przy ulicy Zieleniekiej zawody o mistrzostwo świata.

Jako ostatni konkurs rozegrano strzelanie o tytuł króla kurkowego świata i króla kurkowego, Polski. Tytuł króla kurkowego świata uzyskał de Rone z Belgii. Oddał on 15 strzałów trafnych na 15 możliwych. Tytuł króla kurkowego Polski zdobył Reith (Belgia) 14 strzałów trafnych na 15 możliwych. Trzeci i czwarte miejsce zajęli Polacy: Kurkowska-Spychajowa 12 trafnych strzałów i Lotocki 10 strzałów. Po zawodach zespół zagraniczny udał się na gróh Nieznanego Żołnierza gdzie złożył wieńce. Wieczorem w sali Dekerta odbyło się rozdanie nagród oraz bankiet pożegnalny.

Z Izby Przem. - Handl. w Wilnie.

XIII-te Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

W dniu 10 sierpnia r. b. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Izby R. Rópińskiego w obecności 44 radców XIII Plenarne Zebranie Izby P. H. w Wilnie.

Po zaganieniu Zebrania zgromadzeni na sali usiedli przy powstaniu pamięci zmarłych radców Izby: b. p. Benjamina Epstein i radcy r. b. Ignacego, poczem przy starostwie p. Materskiego, sprawozdania Zarządu z działaw Materskiego, sprawozdania z stanu budowy gmachu, usłanie norm opłat manipulacyjnych i t. d.

Przyjęto „Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie za rok 1931”. Sprawozdanie to w postaci książki objętości 280 stron druku zawiera kilkadziesiąt tablic sta tystycznych, ilustracje sytuacji ekonomicznej okręgu Izby i działalność Izby w r. 1931.

Biurowy wygłosił dwa referaty n. t. „Morskie kla preferencyjne a interesy gospodarcze ziem północno-wschodnich” oraz „Postulaty życia gospodarczego okręgu Izby a sprawa spławu po Niemnie”. Wi związku z powyższymi referatami XIII Plenarne Zebranie powołało komisję idące w kierunku: 1) domagania się rozsolucje traktowania okręgu Izby w morskiej polityce preferencyjnej; 2) domagania się wyjątków indywidualnych od tej zasady oraz poprzez politykę taryfową, rozszerzającą naturalne zaplecze polskich portów także przy imporcie na okrąg Izby; 2) domagania się szybkiego uregulowania kwestji eksportu drewna drogą

Dźwięk. Kino - Teatr HELIOS
Najnowsza sensacja "Paryż" z DAMĄ z PIESKIEM bony i Arletta Christiane D'OR i ulub. kobiet. Bohater "Miljona" Rene Lefebvre. Dodatki dźwiękowe. Na 1. s. ceny zmniejsz. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.20.

Dźwięk. Kino - Teatr Hollywood
Dziś! Wielki dramat miłości i poświęcenia z życia czerwonoskórych
Ceny miejsc na wszystkie seansy: Balkon 30 gr. Parter 60 gr. Początek o g. 2, 4, 6, 8 i 10.15

Dźwiękowe Kino CASINO
Dziś! Przepiękny program! Cień Szerloka Holmesa
Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Ceny od 30 gr. Poc. o g. 4, 6, 8 i 10.15, w dniu świąt. o godz. 2-jej.

Dźwięk. teatr świetlny PAN
Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie komedia 100% śpiewno-muzyczna przebojowa operetka repertuaru światowego o niezrównanie melodyjnym, śpiewie, wyjątkowo efektownych baletach i arcyceklewej fabule
SKANDAL w TEATRZE Wilno nie oglądało takiej operetki i będzie ją długo pamiętało. Przepiękna bojowa pieśń "Najnowsze dodatki dźwiękowe. Ceny od 30 gr. Początek o godzinie 4-jej, w dni świąt. o godz. 2-jej.

Jeżeli wszystko zawodzi, PIESEK przynosi FORTUNE. Ceny od 40 gr. W rol. g. najwspanialsze paradyżki Vera Sierż. i Arletta Christiane D'OR i ulub. kobiet. Bohater "Miljona" Rene Lefebvre. Dodatki dźwiękowe. Na 1. s. ceny zmniejsz. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.20.

Dziś! Wielki dramat miłości i poświęcenia z życia czerwonoskórych
Ceny miejsc na wszystkie seansy: Balkon 30 gr. Parter 60 gr. Początek o g. 2, 4, 6, 8 i 10.15

Dziś! Przepiękny program! Cień Szerloka Holmesa
Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Ceny od 30 gr. Poc. o g. 4, 6, 8 i 10.15, w dniu świąt. o godz. 2-jej.

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie komedia 100% śpiewno-muzyczna przebojowa operetka repertuaru światowego o niezrównanie melodyjnym, śpiewie, wyjątkowo efektownych baletach i arcyceklewej fabule
SKANDAL w TEATRZE Wilno nie oglądało takiej operetki i będzie ją długo pamiętało. Przepiękna bojowa pieśń "Najnowsze dodatki dźwiękowe. Ceny od 30 gr. Początek o godzinie 4-jej, w dni świąt. o godz. 2-jej.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 2-go, z siedzibą w Wilnie, przy ul. Zakretowej Nr. 7, zgodnie z art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 26 sierpnia 1932 roku o godz. 10-jej rano w Wilnie, przy ul. Zakretowej 3, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należące do Juliusza Borek-Boreckiego majątku ruchomego, składającego się z motorem ropnego firmy „Perkum” oraz pily cyrkularnej, oszacowanego na sumę zł. 5300.—

697/VI Komornik Sądowy H. Lisowski.

Zawiadomienie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III. w Grodnie zawiadamia, że w dniu 24 sierpnia 1932 r. o godz. 10-jej odbędzie się w Grodnie przy ulicy 3-go Maja Nr. 8, przetarg nieograniczony na roboty pomiarowe w garznicach: Białystok, Lida, Molodeczno, Grodno i Wilno.

Szczegółowe ogłoszenie ukazać się w „Polecie Zbrojnej”.

Okr. Urząd Budown. Nr. III Grodno Nr. 837/Z.N.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy pierwotne:

W dniu 11.IV. 1932 r.
13189. I. Firma: „Przedsiębiorstwo robót budowlanych J. Ferański i Ch. Chajet Spółka”. Prowadzenie robót budowlanych. Siedziba w Wilnie, ul. Młynowa 6. Wspólnicy zam. w Wilnie: Jerzy Ferański przy ul. Młynowej 5/7 m. 3a, i Chaim Chajet przy ulicy Wileńskiej 27 — 7. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 25 marca 1932 r. na czasokres do dnia 25 marca 1933 r. z automatycznym przedłużeniem na rok następny i tak dalej o ile w ciągu miesiąca przed upływem terminu żaden ze wspólników nie zażąda rozwiązania umowy. Zarząd należy do obydwóch wspólników. Wszystkie zobowiązania w imieniu spółki w tej liczbie umowy, akty pełnomocnictwa, weksle, żyro na wekslach, czek i t. p. podpisują obaj wspólnicy pod stemplem firmowym i telegraficznie jak również przekazują przesyłki pocztowe i kolejowe firmowym. Do podpisywania korespondencji i t. p. upoważniony jest Jerzy Ferański za do otrzymywania należności Chaim Chajet.

679/VI.

W dniu 12.IV. 1932 r.
13190. I. Firma: „Zakład Krawiecki Elegancja” — Wojtkowski, Kulikowska i Kurcewicz Spółka firmowa”. Prowadzenie zakładu krawieckiego. Siedziba w Wilnie, ul. Mickiewicza 19. Spółka istnieje od 30 marca 1932 r. Wspólnicy zam. w Wilnie: Wacław Wojtkowski przy ul. Wielkiej 13 i Aleksandra Kurcewicz przy ul. Wieżennej 2. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 30 marca 1932 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do wspólników jako to umowy weksle, akty, wszelkie dokumenty i inne akty oraz pełnomocnictwa, czek, zobowiązania i samodzielnie pod stemplem firmowym wszelkiego rodzaju korespondencje spółki ma prawo prowadzić każdy z wspólników jak również każdy z nich ma prawo otrzymywać z urz. pocztowych i innych państwowych i samorządowych instytucji wszelkiego rodzaju korespondencje, sumy pieniężne i przesyłki za swoim podpisem pod stemplem firmowym.

680/VI.

Do Rejestru Handlowego, Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 12.IV. 1932 r.
13191. I. Firma: „Wileńskie Składy Towarowe Pacific” — Spółka Akcyjna”. Celem spółki jest organi-

681/VI.

DR. MED. Benedykt Schermann
przepracował się na ul. Wileńskiej 11
Przyjmuje od g. 4-6 pp. w chorobach płuc

DR. J. Bernshtein
choroby skórne, weneryczne i moczopłucne
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9-1 i 4-8
Z. W. P.

Mieszkanie
2-pokojowe, pokoje duże
Lukusowe, 2-gie piętro,
nadające się na biuro
do wynajęcia
Trocka 13, m. 1, rzędcia domu

Do wynajęcia
4-wygodne mieszkanie na parterze z wygodami, weranda i ogródkiem — ul. Św. Filipa Nr. 4 m. 10.

DR. MED. Benedykt Schermann
przepracował się na ul. Wileńskiej 11
Przyjmuje od g. 4-6 pp. w chorobach płuc

DR. J. Bernshtein
choroby skórne, weneryczne i moczopłucne
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9-1 i 4-8
Z. W. P.

Mieszkanie
2-pokojowe, pokoje duże
Lukusowe, 2-gie piętro,
nadające się na biuro
do wynajęcia
Trocka 13, m. 1, rzędcia domu

Do wynajęcia
4-wygodne mieszkanie na parterze z wygodami, weranda i ogródkiem — ul. Św. Filipa Nr. 4 m. 10.

DR. MED. Benedykt Schermann
przepracował się na ul. Wileńskiej 11
Przyjmuje od g. 4-6 pp. w chorobach płuc

DR. J. Bernshtein
choroby skórne, weneryczne i moczopłucne
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9-1 i 4-8
Z. W. P.

Mieszkanie
2-pokojowe, pokoje duże
Lukusowe, 2-gie piętro,
nadające się na biuro
do wynajęcia
Trocka 13,